

22  
20Nr akt Kps. 425/45

## Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 9. października 1945 r. w ŁodziSędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach ..... z siedzibą

w ..... Sąd Grodzki w ....., Oddział

w osobie Sędziego Z. Szymaszewiczaz udziałem Protokółanta prokuratora J. Maciejewskiego

w obecności stron .....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. <sup>1)</sup> —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę

na zasadzie art. .... k.p.k. poczem <sup>2)</sup> świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Hejnoch BrennerWiek 32Imiona rodziców MoszkaMiejsce zamieszkania Piotrkowska 117 Łódź.Zajęcie kanasznikWyznanie mojżeszoweKaralność nie karany

Stosunek do stron .....

" 15 października 1942 r. przybyłem transportem z Koniecpoła do obozu w Treblince. Transport liczył 60 wagonów w każdym wagonie od 180 do 200 osób. Kobiety, mężczyźni i dzieci wszyscy jechali razem. Transport był w drodze 2 doby i noc i przez ten czas nie dostawaliśmy ani kropli wody. Po przyjeździe do Treblinki 20 wagonów zostało wprowadzonych na rampę obozu w Treblince, zaś reszta czekała na stacji Treblinka. Natychmiast po przybyciu Ukraińcy i Niemcy zaczęli wypędzać ludzi z wagonów i zonic na plac między barakami, gdzie kazano zbierać (mężczyznom do naga. Kobiety

<sup>1)</sup> Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzieli świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).



-2.-

miąki rozbić się w baraku na lewo. Ja ocaliłem się w sposób następujący. Byłem wybrany razem z 200 nagimi już mężczyznami do noszenia na sterty ubrań. Ubrania te nasza partia nosiła przez cały czas likwidacji ludzi z 60 wagonów transportu, którym przyjechałem. Trwało to około 3 godzin. Przez cały czas pracowaliśmy nago. Przy końcu pracy zorientowałem się, że Treblinka jest obozem śmierci, schowałem się więc w stertę ubrań. Po pewnym czasie robotnicy żydowscy, którzy pracowali przy sortowaniu ubrań, korzystając z nieobadności Niemca pomogli mi się ubrać i wmiszali się w ich grupę. Wyjaśniałem, że było to możliwe tylko dlatego, ponieważ w tym czasie nie zaprowadzono jeszcze numerowania robotników. Na trzeci, czwarty dzień po przybyciu zostałem przeznaczony do grupy fryzjerów, których obowiązkiem było strzyżenie kobisty przed śmiercią. Zaraz w pierwszym dniu pracy w tej grupie skierowano nas do t.zw. Lagru Nr. 2 (mieściły się tam komory, doły oraz baraki obsługi) gdzie w jednej z komór, przeznaczonych do niszczenia ludzi urządzone fryzjernie. Miałem wtedy możliwość przypatrzeć się urządzeniu komór, gdyż pracowałem podczas likwidacji ofiar z 60 wagonów transportu. Komory mieściły się w długim budynku, zbudowane były z betonu, wejście do komór było z korytarza przez małe drzwiczki. W suficie były dwa otwory, którymi wypompowywano powietrze (zabijano ludzi przez wypompowywanie powietrza motorem, umieszczonym wokół komór). Podłoga komór była pochylona w stronę zewnętrznych ścian, w których mieściły się podnoszone klapy. Po usmierceniu ( trwało to około 15 minut od zamknięcia komór) otwierano klapy i trupy bezwładem wypadały na zewnątrz, skąd noszone je do dołów. Po zapakowaniu komór ludźmi dorosłymi, którzy musieli wchodzić z odniesionymi do góry rękami ( aby więcej się mieściło) na głowy stojących wrzucano małe dzieci i niemowlęta. Szczególnym okrucieństwem przy zagładzie ludzi do komór odznaczał się Ukraińiec zwany "Iwanem Groźnym", który szczuk ofiary psem. W mojej obec-

H. Brenner



Trupy  
 nosi obciążeniem nożem pierś jednej kobiecie. ~~Wszystkie~~ po otwarciu klap  
 miały wygląd siny i były spuchnięte. Wszystkie komory były o ile wiem jedn-  
 kowej wielkości w każdej mieściło się ponad 400 osób.

po tej jednej próbie strzyżenia kobiet w komorze następnie  
 stałe już strzyżenie odbywało się w baraku, położonym po lewej stronie  
 placu rozbierania. Zaraz po wejściu do baru kobiety zmuszane do szyb-  
 kiego rozebrania się, przy czym kazano im w reku trzymać dokumenty, kosz-  
 towności i pieniądze. Rzeczy te musiały następnie oddać w kasie, w której  
 pracowali robotnicy żydowscy (t.zw. Goldjuden) pod nadzorem Niemca.  
 po oddaniu pieniędzy i dokumentów sprawdzano w otworach naturalnych  
 ciała, czy nie mieszczą się tam ukryte przedmioty wartościowe. Po za-  
 łatwieniu tej sprawy kierowano kobiety do fryzjerni, gdzie przy 16-tu  
 ławkach pracowało po 4-5 fryzjerów przy każdej ławce. Fryzjerom nie-  
 wolno było rozmawiać z ofiarami. W wypadku, zaobserwowania takiej roz-  
 mowy przez nadzorującego Niemca fryzjer musiał się rozebrać i był  
 kierowany do komory. pamiętam wypadek, gdy siostra poznała w jednym  
 z fryzjerów brata i zaczęła się z nim witać. Natychmiast fryzjerowi te-  
 mu kazano się rozebrać i został zabity. W pobliżu miejsca, gdzie nastę-  
 powało rozbieranie mieścił się t.zw. "lazaret", gdzie niszczone ludzi  
 nie mogących o własnych siłach iść do komór. Zabijanie odbywało się  
 tam przez strzelanie nad dołem w którym palił się stale ogień.  
 Trupy zaraz ulegały spaleniu.

Od czasu mego przybycia do obozu mniej więcej do połowy grudnia 1942  
 trwało największe nasilenie transportów. Codziennie (bez żadnej przerwy  
 z uwagi na święta) przychodził co najmniej jeden transport złożony z 60  
 wagonów, często zaś 2, a nawet 3. Później w okresie do początku stycznia  
 1943 nastąpiła pewna przerwa, gdyż był to okres urlopow Niemców. Od tego  
 czasu przez luty i marzec przechodziło przeciętnie po 2 transporty  
 tygodniowo. Ostatecznie końcowy transport przybył w maju 1943 r. Do  
 Treblinki przywożono przeważnie Żydów z Generalnej Gubernii z terenów  
 wschodnich, z Niemiec, Bułgarii i Czechosłowacji. Ponadto samochodami



- 4 -

a rządziej wagonami zwieziono i zniszczono pewną ilość cyganów.  
W poszczególnych transportach między Żydami trafiali się również  
Polacy. Zdarzało się również, że okoliczne elementy przestępcze za  
wynagrodzeniem, w wysokości pół litra wódki, dawanyim przez Niemców  
przyprowadzali do obozu Żydów, którym udało się zbiec z transportu.  
W jakimś o tygodni po moim przyjeździe zaczęto palić trupę najpierw  
w obozie, a później na ruczach żelaznych, specjalnie w tym celu zbudowa-  
nych paleniskach. Czy popioły ssypywano do dołów nie wiem. Wiem jed-  
nak dobrze, że mieszano je z żużlem i wywożono drogi w obozie i łą-  
czące oboz zniszczenia z obozem pracy, położonym około półtora km. dalej.  
W czasie mego pobytu w obozie były kilkakrotnie wizytacje generałów  
SS, którym pokazywano cały oboz i sposób niszczenia ludzi.  
Ostatecznie uwolniliem się z obozu w dniu 2 sierpnia 1943, kiedy to  
wybuchło powstanie, organizowane przez nas przez długi czas przedtem.  
W czasie powstania zabudowania Treblinki zostały przez nas podpalone  
i o ile mi wiadomo spłonęły.

Protektel odczytano po czym został podpisany przez świadka  
na każdej stronie.

Hejzoch Borener.

*Julian*  
Sędzia Sledczy Okręgowy  
Z. Łukaszewicz

*Franciszek*  
1943